

GOSĆ NIEDZIELNY

TYGODNIK KATOLICKI

NR 8

KATOWICE 23-GO LUTEGO 1947

ROK XX

JAN OPOLSKI

Pan Bóg i bożki

„Jam jest Pan Bóg twój — nie będziesz miał cudzych bogów przede mną!” Słowa te wyryte zostały ongiś, lat temu tysiące, na kamiennych tablicach pod górą Synaju.

Były już przedtem wyryte w sercach ludzkich, jak mówi św. Paweł. Były i będą, bo wiara w Boga jedynego należy do natury ludzkiej.

„Święty Boże, Święty Mocny, Święty i Nieśmiertelny” — śpiewa Kościół w liturgii Wielkiego Piątku, śpiewa również i lud, a przede wszystkim wierny lud polski w chwilach klęski, trwogi i wszelakiej potrzeby.

Człowiek wierzy w Boga, bo musi w Niego wierzyć. Nie ma bezbożnictwa w ścisłym znaczeniu tego słowa. Albo się wierzy w Boga prawdziwego, jedynego, Stworzyciela nieba i ziemi, albo się wierzy w namiastkę jego, boga przez małe b, czyli bożka. Oto alternatywa — innego wyjścia nie ma.

Człowiek może mieć swego Boga u góry albo też u dołu, są tacy i tacy. Zawsze ludzkość będzie podzielona na tych, co wierzą w Boga i na takich, co są czcicielami bożków.

A bożków, którym ofiary składali ludzie — i ci prymitywni t. zw. barbarzyńcy, i ci nowocześni, którzy w Boga prawdziwego nie wierzą — bożków takich jest cały legion. Tyle, ile namiętności ludzkich, tyle, ile niezaspokojonych ludzkich pragnień, szlachetnych i mniej wzniosłych.

Mieli Grecy i Rzymianie starożytni bożka Racchusa, którego wielu z nich czciło, jako ostateczny i jedynie realny sens życia.

Mieli boginię Wenere, której składało wyuzdane ofiary.

Dla wielu innych bogiem czyli „najwyższą” filozofią życia jest według św. Pawła — brzuch.

Niektórzy czcili bożków bardziej nduchowionych (Jowisz u Rzymian, Wotan u starców Germanów, Światowid u Słowian itd.), zależnie od celu życiowego, taki sobie obrał dany człowiek.

Nieraz całe to bractwo kłóciło się między sobą, walczyło ze sobą; nic dziwnego, to przecie ludzie zrodzili te bożki na obraz i podobieństwo własne. Ludzie skłóceni, niewyrównani i porzyrywani wewnątrz. Dlatego i te bożki ich tak mniej więcej wyglądały, jak oni sami.

Audi benigne

Słysz modły. Stwórczo łaskawy,
I płacz, co skrucę serce wieści
W tym poście, według ustawy,
Przez dni święconym czterdzieści.

Przebłogi Władco nasz w niebie,
Co znasz serc skryte głębiny,
Tym, co się garną do Ciebie,
Łaskawie odpuść dług winy.

Win naszych szereg niemają,
Lecz: korne przyjmij wyznanie,
Dla miana twego chciej chwały
Niemocnych zleżyć, o Panie.

Niech post dla ciała niemili
W zbawiennej ćwiczy je skrusze.
By serca strawę rzucili
Win, które gubia nam duszę.

O, spraw to. Trójco łaskawa,
Spraw to. Wszechwładco jedyny.
Niech nosi ten twego nam prawa
Umila zbawcze ścieżyny.

Hymn brewiarzowy na Wielki Post, znany od
X wieku — przekład ks. Karyłowskiego.

Czy dziś, po setkach i tysiącach lat, zmieniło się coś w tym względzie u człowieka, u człowieka, który posiadał w wysokim stopniu wiedzę i technikę, który opłonił ziemię rozumem swoim i siłą fizyczną?

Nic się w gruncie rzeczy nie zmieniło — bo natura ludzka została ta sama. I został ten sam podział na wierzących w Boga jedynego i na licznych, którzy wierzą w te same bożki, co ich przodkowie w Grecji, Azji Mniejszej i wszystkich innych częściach świata. Zo-

stały namiętności i pragnienia — zostały tedy i bożki te same.

Nazwy ich, imiona — nieco się zmieniły. Są bardziej nowoczesne, ale wiara w nich ta sama, co w tamtych. Są i tacy ludzie, co kpią z własnych bożków, a jednak im nadal ofiary składają. Jak ongiś wykształceni Grecy wyśmiewali mitologiczne postacie bogów, a mimo to dalej im służyli, tak nowocześni bezbożnicy — jak np. Rosenberg — tworzyli nowoczesne mity, żeby mieć coś, w co by można wierzyć, co by można adorować, czemu by można ofiary składać i poświęcać siły i zdolności swoje a nawet — życie.

Tak samo, jak było u ich dzikich przodków, co swoim bożkom składali krwawe ofiary ludzkie na stosie ofiarnym..

Powiedział pewien myśliciel grecki, że „wszystko płynie”, czyli ulega ciągłym zmianom. Nie miał całkowitej racji. Pozostaje człowiek z naturą, która nie zmieniała się i nie zmieni. Człowiek, który wierzy w Boga albo w bożków. Człowieka niewierzącego nie ma.

Pozostaje przede wszystkim Nieśmiertelny Bóg, niezmienny, który stworzył niebo i ziemię, a który — jak mówi Pismo św. — „śmieje się w niebiesiech” na widok tragicomicznego korowodu bożków i bałwochwalców chcących być jako On.

Iskiecki

Nieszczęście nadał charakterowi szczytów jego formę i tylko przez cierpienie osiąga on doskonałość.

Z największych nawet smutków cierpliwy i myślący umysł zdoła wytworzyć bogatą mądrość, jakiej by mu pomysłowość nigdy nie dała.

Samuel Smiles

Działaj, jak gdybyś wiecznie miał żyć, módl się, jak gdyby twe życie jutro skończyć się miało.

Szukając szczęścia dla drugich, znajdujemy własne.
Platon

Mowa pożegnalna Chrystusa

W ciągu niedziel W. Postu czytać będziemy jedno z najświętszych i najpiękniejszych miejsc Nowego Testamentu, mowę pożegnalną, jaką Chrystus Pan wygłosił do swoich apostołów w czasie ostatniej wieczerzy w wieczerniku.

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyście w Boga, i we mnie wiercie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby inaczej było, powiedziałbym wam, bo idę przygotować wam miejsce. A gdy odejdę, i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu, i wezmę was do siebie, abyście tam, gdzie ja jestem, i wy byli. A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie. Mówi mu Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, a jakże możemy znać drogę? Mówi mu Jezus: Jam jest droga*) i prawda i żywot. Nikt nie przychodził do Ojca, jeno przeze mnie. Gdybyście mnie byli poznali, to byście pewnie i Ojca mego byli poznali; a oddałbym poznać go, i widzieliście go. Mówi mu Filip: Panie, ukaż nam Ojca, a wystarczy nam. Mówi mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście mnie? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca. Jakże ty mówisz: Ukaż nam Ojca. Nie wierzyście, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? Słowa, któ-

re ja wam mówię, nie od samego siebie mówię; lecz Ojciec we mnie mieszka, on pełni dzieła. Nie wierzyście, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? Choćby dla samych uczynków wierzyliście, zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy we mnie, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad nie czynić będzie, bo ja do Ojca idę. A o cokolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię, aby uwielbiony był Ojciec w Synu. Jeśli mnie o co prosić będziecie w imię moje, to uczynię.

Jeśli mnie miłujecie, chowajcie przykazania moje. A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby mieszkał z wami na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi, ani go nie zna; lecz wy poznacie go, bo u was mieszkać będzie, i w was będzie.

Jan 14, 1—17.

*) Drogą jest Chrystus przez swoją naukę, przykład i środki, jakie nam wysłużył do zbawienia; prawdą — jako Bóg prawdziwy, od którego pochodzi wszelka prawda: życiem — bo od Niego czerpiemy w sakramentach św. życie, bez którego skazani byłibyśmy wszyscy na wieczną śmierć i potępienie.

KS. JAN RZEPKA

Tylko dobrej woli potrzeba

Kościół nawołuje nas w czasie Wielkiego Postu do pokuty i zadośćuczynienia za grzechy. Chcemy usłuchać Kościoła, naszej troskliwej Matki; przez nią jego bowiem mówi Bóg.

Nie wolno mi zagłuszać głosu Bożego. Nie wolno mi odrzucać łaski. Ale też musimy jasno zdać sobie sprawę z tego, że prawdziwa pokuta bez poprawy życia jest niemożliwa.

Powiada św. Augustyn: „Pokutować, a nie poprawić życia, to to samo, jakby ktoś chciał z dziurawego okrętu bez przerwy wodę czerpać, nie zatkawszy uprzednio dziury.“ A popieź św. Leon W. powiedział: „Mało przynosi pożytku odmówienie pokarciu naszemu ciału, jeżeli serce nie odwróci się od złych uczynków.“

Czas postu. „Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia“ powiada św. Paweł. (II. Kor. 6. 2.) Czas pojednania się z Bogiem. Niegdyś post i pokuta pojednały Nimfiteów z Bogiem.

Pewien aktor leży na łożu śmierci. Całe życie „onił za ognikami sławy doczesnej. Sława — to jego bożek. Kiedy w czasie występów publiczność biła mu brawa, czuł się wiebowziętym. Sądził, że to człowieka uszczęśliwia. Teraz leży w swoim pokoiku opuszczony. Na ścianach jego pokoju wiszą wieńce, jedyni świadkowie jego sławy. Ale już zwiedły. We wstążek owych wieńców kazał sobie uszyć koc, którym przykrywał swoje chore ciało. O chorobie jego dowiaduje się miejscowy duszpasterz. Odwiedza go. „Życie już mam poza sobą, ale przed sobą nic“ — powiada chory, zatroskany. Bolesne wyznanie. Smutny i ciężki to koniec.

O, ileż łatwiej umiera się człowiekowi, który wiernie służył Panu Bogu — jako

„robotnik w winnicy Pańskiej“, choć może był biedny i nieznany. On wie, że, gdy nadejdzie wieczór jego życia, Ojciec Niebieski zawezwie go do Siebie i wynagrodzi.

Czas postu. Warto pomyśleć o celu życia. Możesz zeszedł z drogi prowadzącej do właściwego celu? Trzeba zmienić kierunek. Zastanowić się na serio, które okazje prowadzą nas zwykle do złego, i wyciągnąć konsekwencje.

„Ani morza nie trzeba przepływać, ani odbywać długiej podróży, ani się przedzierać przez górskie szczyty, ani wytyczać siły, ani szastać pieniędzmi, by odpuszczone Ci były grzechy. Jednej rzeczy tylko potrzeba: dobrej woli.“ (Św. Jan Chryzostom).

Ten sam Święty powiada: „Gdy będziesz porządnie naczytnia oczyszczał tylko wodą, to choć wiele czasu stracisz, bynajmniej nie usuniesz wszelkiej skazy, gdy zaś włożysz naczytnie w tygiel (naczynie używane do topienia metali), w krótkim czasie uczynisz je bardziej lśnącymi niżli nowe. Tak i my, jeśli powierzchownie i byle jak oczyszczać będziemy dusze z trucizny grzechu przez doraźną tylko pokutę, nie zyskamy nic przez to, jeżeli zaś rzucimy duszę w żar bojaźni Bożej — niby w tygiel — to w jednej chwili pozbędzie się ona wszelkiej skazy.“ Ale i do tego potrzeba dobrej woli. Trzeba zdobyć się na nią.

Skarżysz się na złe czasy. Zło jest do naprawienia. A jaki środek skuteczny? Wcale nie trudny. Rozpocznijmy tylko naprawdę od samych siebie. A jeśli ty i ja będziemy takimi, jakimi Bóg nas chce mieć, wtedy Bóg nie poskąpi nam potrzebnych łask. Więcej dobrej, stanowczej woli!

Modlitwy

MSZALNE

PIERWSZA NIEDZIELA POSTU

Będzie Młg wzywać, a Ja go wysłucham: wyratuję go i wsławię go. Nasycę go życiem długim.

(Introit)

Boże, który udoskonalaszy Kościół Twój, przez coroczne zachowanie czterdziestodniowego postu udzielił chleba Twojej łaski, aby to, co przez post od Ciebie osiągnąć usiłuje, w dobrych uczynkach wykonała.

(Moutitwa)

Oto teraz czas pożądaný, o to teraz dzień zbawienia! Nie dajmy nikomu w niczym zgorszenia, aby nie ganił nas służby naszej; ale we wszystkim okazujmy się, jako słudzy Boży.

(z Lekcji)

W on czas: Zawiedziony był Jerem od ducha na puszcze, aby być kuszonym przez szatana. A poszcząc przez czterdzieści dni i czterdzieści noc, uczuł później głód. Przystąpił też kusiciel doń i rzekł Mu: Jeśliś jest Synem Bożym powiedz, by te kamienie stały się chlebem. A On odpowiadając rzekł: Napisano: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych“.

(z Ewangelii)

Alba

Tak nazywa się długa, biała szata kapłańska sięgająca prawie ziemi. Zrozumiałe, że to symbol czystości.

„Wybiel mię, Panie, i oczyść serce moje“ — szepcze kapłan, wkładając albę na siebie.

Myśl o czystym i godnym przystępieniu do świętych stopni ołtarza powtarza się kilka razy. Wyraża ją akt żalu w schylonej postawie przed rozporządzeniem ołtarza, umywanie rąk, i — sama alba.

Jakkolwiek tylko kapłan odziany jest w albę, to przecież usposobienie, które go ta alba jest symbolem — przygotowanie wewnętrzne, czystość i wolność duszy od ciężkich win, ma być wspólne u tych wszystkich, którzy, zgromadzeni przed ołtarzem, uczestniczą w mszalnych modlitwach, ohrzędach i tajemnicach.

„Zostaw dar twój przed ołtarzem, a idź wpierw, pojednaj się z bratem twoim“ — przypomni Pan tym, którzy trwają w gniewie i nie przebaczyli.

Niech niedzielna szata kryje duszę niedzielną katolika. Niech i pod kurtką roboczą w dzień powszedni bijo serce wolne, „obmyte w krwi Barankowej“.

„Abym wiecznych zażywał radość“ — tak kończy kapłan modlitwę przy albie. Msza święta w należytych usposobieniu przeżywana radości wieczną pomnoży.

Ks. Józef

Post w XX wieku?

Toczy się dyskusja o sprawach Kościoła i wiary:

— Szanuję Kościół katolicki i wszystkie jego urządzenia — powiada jeden z dyskutujących — ale jedna rzecz mnie nieco dziwi i razi: Czemu Kościół, instytucja tak poważna, wdaje się w takie drobnostki, jak nakazywanie jakichś postów, zakazywanie pewnych pokarmów w niektóre dni? Czy to nie traci jakąś średniowiecznością i dziwactwem? — Zresztą, widzę w tym jeszcze pewien brak logiki: spożywanie mięsa czasem jest dozwolone, kiedy indziej mowu nie; ta sama czynność raz jest grzechem, raz nie jest grzechem. Czy to jest konsekwencja?

Takich „wątpiących” zapewne jest więcej. Pomówmy zatem o tym.

Trzeba wielkiej śmiałości i gruntownej nieznanomości nauki Chrystusowej, żeby posty — chociażby w myśli — nazwać drobnostką. Twierdzenia takie wypowiadają zwykle ludzie, którzy za czasów szkolnych religii uczyli się bezmyślnie, a kiedy zaczęli myśleć poważnie, wtedy już nie uczyli się religii.

W czasie wojny niektórzy wyrażali zdanie, że po wojnie pewnie Kościół zniesie stałe posty — jako przeżytek, zupełnie nie odpowiadający nowym czasom, że dyspensą od postu, ważna w czasie wojny, po prostu nie zostanie już nigdy cofnięta i będzie koniec z postem.

Akura!

Owszem, Kościół bierze pod uwagę wyjątkowe czasy i warunki, łagodzi nieraz przepisy postne dostosowując je do okoliczności, ale nigdy nie zrezygnuje z jednego z najważniejszych swoich środków wychowawczych.

W życiu chrześcijanina post musi odgrywać rolę pierwszorzędną. Zbawiciel powiedział nam jasno:

„Kto chce być uczniem moim, niechaj zaprze samego siebie...”

Trzeba umieć zaprzeć się samego siebie, przewycięzać się, opanowywać siebie, zapanować nad swymi zachciankami — oto cel postów. Na tym umartwianiu siebie polega postęp w dobrym, na tym polega doskonałość świętych.

„O tyle postąpisz w dobrym, o ile sobie samemu gwałt zadasz” — powiedział Tomasz a Kempis.

Zatem posty — to nie jakiś kaprys Kościoła, to nie średniowieczny pomysł któregoś z papieży wynaleziony dla dokuczenia czy utrudnienia życia wierzącym.

Post — to motor życia chrześcijańskiego.

Pościć, umartwiać się — to znaczy nasładować Chrystusa, być uczniem Jego. Post przyzwyczają do ofiar, do poświęcenia. Bez ofiary, bez umartwienia, bez trudu, bez zadania sobie gwałtu nie można dojść do niczego. Kto sobie nigdy niczego nie odmówił, ten nie może marzyć o postępie, nie może myśleć o zbawieniu. Tylko przez post,

przez samoprzewycięzanie można ujarzmić zbuntowaną, do grzechu sklonną naturę ludzką. Ażeby ludzie nie lekcewazyli tego doskonałego środka postępu, Kościół nakazuje niektóre umartwienia nawet pod groźbą grzechu.

Chrystus sam podjął się postu czterdziestodniowego, chociaż Jemu było to niepotrzebne, ażeby nam zwrócić uwagę na wielką wartość postu.

Chcicie wiedzieć, jaką wartość i znaczenie Kościół przypisuje postom? — Macie mszał polski? — Otwórzcie go i wyszukajcie prefację postną, de Quadragesima. Czytamy:

„...Panie święty, Ojcie wszechmocny, Boże wieczny, który przez post cielesny ujarzmasz występki, podnosisz umysł, udzielasz cnót i nagród, przez Chrystusa, Pana naszego...”

Korzyści ogromne! Wszystko, co chrześcijaninowi najpotrzebniejsze, otrzymuje wzamian za trochę umartwienia i postu. Wyrażając się po kupiecku — znakomity interes! Za niewiele trudu

Do ciebie

*Zrzuc z siebie ciężar nabytych win,
Wszystkie zamiary przeinacz w czyn!
Słowem wypowiedz skryte pragnienia,
W księdze przeszłości zapisz wspomnienia*

*Wstań! i idź naprzód w wstający brzask,
Szarą codzienność przyoblec w blask.
Woła zdobywaj ducha wyżyny! — —
Wszystcy czekamy na twoje — czyny!*

Erasm Wroniewski.

1 wysiłku — zyski olbrzymie. Z Panem Bogiem warto robić interesy. Nigdy na tym źle nie wyjdziemy. Pan Jezus nam to zagwarantował: Wszystko, cokolwiek zrobisz i poświęcisz dla Boga, „centuplum accipies — stokrotnie odbierzesz”.

Post „ujarzmia występki”, podbija złe skłonności, post — to stałe robienie na złość naszym złym upodobaniom, naszym wadom, naszym grzesznym zachciankom.

Z drugiej strony post udziela cnót. Przez post ćwiczymy się w umiarkowaniu, a umiarkowanie jest podstawą wszystkich innych cnót.

„Podnosi umysł” do Boga. Kto tylko myśli o jedzeniu i piciu, ten nie może myśleć o Bogu. Post czuwa nad tym, byśmy się nie zagrzebali w sprawach doczesnych, w dziedzinie gastronomii, jak poganie, lecz myśli nasze podnosił do spraw wyższych, Bożych, niebieskich.

Do tego mała ilustracja z życia obozowego: z kimkolwiek rozmawiało się w obozie na tematy religijne, moralne, każdy stwierdzał to samo: pokusy, skłonności złe, trudności wewnętrzne, z którymi na wolności człowiek ustawicznie musiał się szarpać, tu, w obozie

ustawały zupełnie i choć nie było tu kazań, ani rekolekcji, ani misyj, człowiek wciąż musiał myślnie wracać do spraw Bożych, „podnosić umysł do Boga”. Do tego przyczynił się na pewno — prócz innych czynników — także obozowy post, post przymusowy, ale zawsze post. O wiele lepsze jeszcze skutki przyniesie — rzecz jasna — post dobrowolny.

Dalej, post „udziela nagród” i zasług. U św. Pawła znajdujemy trafne porównanie, które i dziś jeszcze jest ogromnie aktualne:

„Którzy się potykają na plaću” t. zn. sportowcy i rekordziści, poświęcają wiele zdrowia, wysiłku i trudów dla zdobycia „wieńca skazitelnego”, dla marnego rozgłosu, dla głupiego medalu dla blaszanego pucharu, który potem stoi na szafie zakurzony i zardzewiały.

U nas jest inaczej. My walczymy i potykamy się o „wieńiec nieskazitelny”; my otrzymujemy za swoje trudy i umartwienia nagrodę wieczną, która nie wytrzymuje porównania z żadną nagrodą ziemską.

Czyż dla takich korzyści nie warto poświęcić trochę umartwienia i postu?

— Czemu Kościół akurat potraw mięsnych zabrania, czemu np. nie ryżu?

— Mogłoby być i ryż. Styszałem, że istnieją gdzieś okolice, dla których ustala się inne potrawy, nie mięsne, zabronione w poście. A jeżeli w naszych warunkach Kościół w niektórych dniach zakazuje właśnie potraw mięsnych, to przyjmijmy za swoje postuśszestwa i umartwienia. Zapewne tkwi w tym jakiś głębszy cel. Lekarze już niejednokrotnie w tej sprawie się wypowiadali i przyznawali Kościołowi wielką roztropność.

Niektórych jeszcze razi i to, że Kościół tak ściśle wyznacza terminy postu i wstrzemięźliwości.

Przecież i to ma swoje uzasadnienie. Pościć wtedy, gdy mamy chęć po temu, to nie wielka sztuka i mała zasługa. Ale umartwić się wtedy, kiedy najmniejszą mamy do tego ochotę, to dopiero prawdziwy post. Ludzie nieraz mówią, że w piątek najlepiej mięso smakuje. Może to i prawda, ale tym lepsza sposobność do zdobycia prawdziwej, rzetelnej zasługi.

A że Kościół właśnie piątek określa jako dzień wstrzemięźliwości, a okres męki Pańskiej jako czas postu, to dla nas chrześcijan zrozumiałe.

— I cóż nam pomoże ta cała prefacja postna? Przecież postu właściwie już nie ma! — skarżą się znów niektórzy zapaleńcy. — Poznoszono prawie wszystkie przepisy postne, pozwalniano z resztek postu wszystkich nieomal ludzi, i ciężko pracujących, i bezrobotnych, i wojskowych, i restauratorów i Pan Bóg wie, kogo jeszcze — i w ogóle lepiej by zrobili, gdyby, zamiast wyliczać w dekretach postnych wszystkich pozwalnia-

W obronie dziecka i narodu

Jest niezaprzeczalną zasługą prasy katolickiej w Polsce, że nieustannie przypomina sprawę dziecka i w tej sprawie nieustannie walczy. A nie tylko dziecka już narodzonego, jego wychowania, szerokiej i troskliwej nad nim opieki, madrego czuwania nad nim i prowadzenia go — w domu i poza domem, w szkole i poza nią, ale i dziecka nienarodzonego, które jest wydane na łaskę i nielaskę (częściej na nielaskę) ludzi, których sumienie głuche jest na religijne i społeczne nakazy.

Wzgląd religijno-moralny, który nigdy nie opierał się dobru społecznemu czy państwowemu, dziś w szczególnie sposób z tym dobrem się zestrza. Wojenne wyniszczenie ludnościowe z jednej strony, a wielkie zadania odbudowy i zagospodarowania kraju z drugiej strony — wysuwają sprawę dziecka, sprawę przyrostu ludności na jedno z pierwszych miejsc. Religijno-moralny obowiązek ojcostwa i macierzyństwa nabiera więcej niż kiedykolwiek znaczenia społeczno-państwowego. Wyrazem tego ostatnim jest uchwała Rady Naukowej dla Ziemi Odzyskanych, powzięta na wniosek katolickiego pisarza, W. J. Grabskiego. Uchwała ta, z dnia 21. 12. 1946 r. brzmi:

„Wobec katastrofalnych strat w ludziach, jakie naród polski poniósł w czasie ostatniej wojny, tracąc miliony istnień nie tylko w zabitych, ale i nieurodzonych, w trosce o wzrost zaludnienia, które jest warunkiem rozwoju Państwa, Rada Naukowa dla Ziemi Odzyskanych uchwała:

Zwrócić się do opinii publicznej, do władz ustawodawczych, sądowych i wykonawczych z apelem o obronę prawa do życia płodu nieurodzonego człowieka, o wzmocnienie ochrony sierót, samotnych matek i wielodzietnych rodzin, a to przez podyktowane stanem wyższej konieczności

reformy prawa karnego, ustawodawstwa społecznego i ustanowienie kontroli ludowej nad zawodami, mającymi wpływ na urodzenie i byt dziecka“ (por. „Dziś i jutro“, 19. I. br.).

Tak więc prawda religijno-moralna katolicyzmu znajduje oświecenie w orzeczeniu instytucji, powołanej do badania zagadnień życia zbiorowego z punktu widzenia naglących potrzeb narodowych i państwowych.

Wszystko sprowadza się ostatecznie do tego, czy człowiek jest przygotowany do spełnienia swoich zadań społecznych i jak je pojmuje; czy prawa swego postępowania opiera na samolubnym interesie, czy też zobowiązuje się czynić dobro bez względu na to, że ta droga wymaga od niego trudów i poświęcenia. Od tego wewnętrznego nastawienia do życia, od żywotności zobowiązań moralnych, które właśnie zawsze dobro — jednostkowe czy społeczne — mają na uwadze, zależy wszystko. Tym widoczniej zależy, im czasy są trudniejsze i zadania na miarę nieprzeciętne. Tak jak w walce o wolność — mówił W. J. Grabski — nie pytaliśmy, czy warto jest ginąć, podobnie w walce o pewność narodowego bytu nie wolno nam wątpić, że warto tworzyć nowe życie. A jeśli odpowiedź musi wypaść twierdząco, że nie z chrześcijańskim i narodowym sumieniem, to trzeba powtórzyć i te słowa, że „kulturowa i uragowiskiem idei sprawiedliwości jest odmawianie praw ludzkich człowiekowi, który już się poczuł, a jeszcze jest tak tragicznie bezbranny, bo nie ma formalnego paszportu“ („Dziś i jutro“ j. w.).

Jest jasne, że na samej walce z dziećmi-bójstwem, uprawianym bezkarnie, poprzestać nie można. Ci, którzy oskarżali i oskarżają Kościół i katolicyzm o nieczułość wobec ciężkiego nieraz położenia materialnego ludzi, którzy twierdzili i twierdzą, że zasady moralne Kościoła są nieżyłowe i więcej wymagają niż od ludzi wymagać

można, którzy wobec bezwzględności tych zasad wysuwają wszelkie względy zaczerpnięte z idei życia ułatwionego, samolubnego i z rzeczywistych życiowych trudności — nie biorą pod uwagę całej nauki i wszystkich wskazań Kościoła. Albowiem nie jest tak, żeby Kościół zasady swoje glosił w oderwaniu od życia i w lekceważeniu ciężarów, jakie na rodziców dziecięcych spadają. Cała jego społeczna nauka, to, co nazywamy katolicyzmem społecznym, sprzyja w swych zaleceniach i rozwiązaniach dobru rodziny, utrzymaniu jej w dobrobycie, zabezpieczeniu jej przyszłości, materialnego i kulturalnego rozwoju.

Wzgląd na rodzinę pojawia się przy zagadnieniu własności, przy sprawie wynagrodzenia za pracę, które ma być właśnie rodzinne, więc stosunkowe do ilości jej członków, przy sprawie warunków pracy i ubezpieczenia pracowników, warunków mieszkaniowych rodziny i jej atmosfery moralnej, przy kwestii pracy zarobkowej kobiet, która jest — jak pisał Pius XI — straszliwym nadużyciem „jeśli matki z powodu szczupłości zarobków ojca muszą poza domem szukać pracy zarobkowej z zaniedbaniem właściwych swych prac i obowiązków, przede wszystkim wychowania dzieci“ itd. Dopiero gdy się o tym wszystkim pamięta, można oddać sprawiedliwość Kościołowi. A należy się bezwzględne uznanie, że On zna dobrze potrzeby i trudności życia, że w swojej nauce społecznej podaje środki, by te potrzeby zaspokoić i trudności usunąć, aby człowiek każdy mógł łatwiej i skuteczniej sprostać swemu powołaniu, swoim religijno-moralnym obowiązkom.

Te trudności nie mogą jednak rozgrzeszać z win, popełnianych świadomie i bezczelnie. One powinny doprowadzić do przekonania, że przejąć trzeba i urzeczywistnić cały program Kościoła, jego zasady moralne i jego wskazania społeczne, żeby dobro człowieka, dobro rodziny i narodu było pod każdym względem prawdziwie zabezpieczone. Dla rodziny trzeba „przestrzeń światła i oddechu“, jak mówi Pius XII, i to ma uczynić państwo w dobrze zrozumianym swoim interesie. Dla jednostek trzeba wychowania w czystych zasadach moralnych, i to może uczynić Kościół.

nych od postu, wymienili po prostu tych, którzy jeszcze są zobowiązani do postu. Byłoby krócej i prościej.

Małe pomyłka! Prawda, że Kościół przystosowując się do nowych warunków życia, uwzględniając nowe warunki pracy, zniósł niektóre przepisy postne, inne złągodził; prawda, że troskliwie dba o to, by posty w żadnym wypadku nie przyczyniły człowiekowi szkody, nie niszczyły jego zdrowia, nie osłabiały jego sił, wydajności pracy. Dlatego właśnie wydaje Kościół dyspensy. Korzystać z nich mają ci, którym zachowanie postu naprawdę wyszłoby na szkodę. Trzeba jednak — mimo wszystko — unikać pewnej przesady w korzystaniu z dyspensy.

Znam ludzi, którzy twierdzą, że żadnej pracy nie są w stanie wykonać, jeśli nie posilą się pokarmem mięsnym. Łatwo tu o złudzenie. Niech tu znów przemówi oboz. Więźniowie nieraz pytali się w obozach — z pewnym zdziwieniem i zawstydzeniem — dlaczego na wolności wydawało im się rzeczą niemożliwą obyć się jeden dzień bez potraw mięsnych, skoro tu codziennie,

przez cały rok mają po prostu post wielkopiątkowy i przy tym jeszcze ciężko muszą pracować. (Zresztą i warunki ogólne w czasie wojny i w okresie powojennym podobne mogłyby nasuwać refleksje!)

Oczywiście, trudno życie normalne mierzyć miarą obozową — ta wzmianka o obozie ma nas tylko pobudzić do zastanowienia i kontroli, czy czasem jednak nie jesteśmy przeczułeni na punkcie „szkodliwości“ postu. Ale przede wszystkim pamiętajmy, że pozwalając na pewne złagodzenia i dyspensy prawdziwego postu, obowiązku umartwienia Kościół jeszcze nie zniósł i nie zniesie. Jeżeli ci, których na mocy przywilejów zwolniono z przepisów postnych, uważają, że dla nich sprawa postu jest raz na zawsze zlikwidowana, to pomylili się srodze. Ani bezdobotni, ani ciężko pracujący, ani ciężko chorzy, ani wojskowi i restauratorzy nie są zwolnieni od obowiązku umartwienia. Do jakiegoś postu każdy jest zobowiązany.

Przy poście przecież nie koniecznie zawsze chodzi o jedzenie, post może dotyczyć i innych rzeczy. Przyjmuje się

już powoli zwyczaj, że palące na czas postu przestają palić, albo przynajmniej ograniczają codzienną porcję papierosów (przy sposobności można zaoszczędzić parę groszy na „Caritas“, na Pomoc Żimową, i jest zysk podwójny!). Znam także ludzi, którzy na czas postu ani tkną kieliszka, i za to więcej ofiarować mogą tym, którzy przez rok cały poszczą, bo im z biedą na suchy chleb starczy.

I jeszcze jedna pomyłka odnośnie do postu zdarza się gorliwym nawet katolikom: Cieszą się wszyscy na koniec postu i wyczekują świąt z niecierpliwością, bo będzie można jeść, pić i palić bez wyrzutów sumienia. Otóż właściciel Trzeba stwierdzić dobitnie i kategorycznie, że post nie kończy się w Wielką Sobotę o godz. 12 w południe, post nie kończy się nigdy. Bo nigdy nie kończy się obowiązek umartwienia, bo zawsze, przez cały rok, trzeba „ujarzmiać występki, podnosić umysł“, nabywać cnoty i nagrody Boże.

A czas Wielkiego Postu ma być treningiem i wprowadzać katolika w bezustanne wychowywanie samego siebie.

Maksymilian Piotr lubi swoje miejsce u okna. Stale siada tu opierając łokieć o parapet, a głowa jakby nadmiarem myśli zmęczona ciężko opada na wzniesioną dłoń.

— Znów myśli o niej! — usta rosłej, brzydkiej kobiety zaciskają się gniewnie. Od ośmiu lat pchają wspólnie taczkę życia, jednak wspomnienie pierwszej, ślubnej żony, zatruwa im każdą chwilę, wciska się między nich, dzieli.

Maksymilian Piotr rzeczywiście myśli o tej, której zaufanie zawiódł. Myśli że nie opuszczają go nigdy. Wyrzuty sumienia pochylały, zgarbiły dawną dumę jego: proste, sprężyste ciało; wyłobowały się zmarszczki w twarzy; przyprosiły rzadkie włosy siwizną.

— Cyt — cyt — mężczyzna przy oknie poruszył się, drgnął. O tym nikt nie wie, że gdzie stąpi, tam wiernie jak cień kroczy pani Krzywda.

Pani Krzywda ma twarz, ruchy, postać, pierwszej żony. Tylko dlaczego tak uporczywie milczy? —

Ze szczelin, kątów wypelza mrok. Powoli zapelnia sobą mieszkanie, aż legnie na duszy ciężkim osadem.

— Dosyć tych rozmyślań! Przejdziemy się! — ostry, niemiły głos kobiety przecina ciszę.

Maksymilian Piotr posłusznie podnosi się. Ruchami przypominającymi automat nakłada płaszcz, sięga po kapelusz. Na ulicy płoną latarnie. W ich świetle wirują srebrnobiałe gwiazdki śniegu. Ale idąca obok kobieta nie widzi tego.

— Czy człowiek o oczach, w których stale tlą się ogniki złości, gniewu — może być wrażliwym na piękno? — zastanawia się mężczyzna.

Wczesne refleksje! — coś skowycze, lka w duszy. — Wcześniej trzeba było się zastanowić. Nim popełniłeś przestępstwo, nim się stało to, co odstąpić się nie może!

— Za późno — pół-westchnienie, pół-okrzyk wyrывa się z ust.

— Jutro zasięgniesz porady psychiatry; już dosyć mam życia u boku szalencal — Słowa, jak lawina drobnych, ostrych kamieni padają, ranią. A białe płatki tak samo lekko wirują w świetle latarni i chłodzą rozpalone skronie.

Mężczyzna wie: przeżyje może wiele dni — beznadziejnie długich i tyleż nocy ciężkich od niewypłakanych łez, aż przyjdzie chwila, gdy z ciężkim tłumaczkiem pójdzie drogą, którą raz w życiu każdy iść musi — a może i wtedy spotka niepodstępną towarzyszkę, udręczenie lat wielu — KRZYWDĘ.

Stella.

Złóż ofiarę

na pomoc zimową!

† Stosunki dyplomatyczne Rumunii ze Stolicą św. Ostatnio Rumunia rozpoczęła kroki celem unormowania stosunków ze Stolicą św. Ojciec św. zamianował kierownikiem nuncjatury w Bukareszcie msgrą O'Hara, biskupa z Savannah w Stanach Zjednoczonych.

† Katolicy irlandzcy. Irlandia jest od dawien dawna krajem katolickim, w którym zasady katolickie w życiu publicznym niejednokrotnie mają swoje odbicie. Krajem tym kieruje nadal katolik de Valera. Katolicy mają pełną swobodę działania. Wpływ ich jest widoczny także na polu społecznym, na którym w pewnym stopniu nadaje ton. Powaga, jaką się cieszą katolicy, dowodzi m. in., że wybitny działacz społeczny, ks. Hayes, doprowadził do załatwienia sporu strajkowego w przemyśle cukrowniczym. Arcybiskup Dublina rozwija wielką akcję charytatywną. Świeżo katolicy irlandzcy przesłali duże zapasy żywności do Włoch.

† Tchang-Kai-Chek przyjmuje internuncjusza. — J. E. Ks. Biskup Riberi przedstawił swoje listy uwierzytelniające generałowi Tchang-Kai-Chekowi, przy którego rządzie pełnić oddał będzie funkcje papieskie internuncjusza. Delegat Stolicy Apostolskiej wyraził przy tej okazji nadzieję, że Kościół donoszący niechybnie dalszemu rozwojowi Chin. Marsz. Tchang-Kai-Chek zwrócił uwagę na życzliwość Ojca św., okazaną jego biednemu narodowi, przez wyniesienie pierwszego kapłana rasy żółtej — Tomasza Tien — do godności kardynalskiej.

† Biskupi angielscy zajmują się sprawą Polaków. Episkopat Wielkiej Brytanii zajął się w ostatnim czasie energiczną obroną Polaków. Kard. Griffin odbył w tej sprawie rozmowę z arcybiskupem Mac Donaldem z St. Andrews i Edynburga oraz Campbellem z Glasgowa.

Księżęta Kościoła zwrócili się do Foreign Office z prośbą o zbadanie skarg na złe traktowanie Polaków w obozach uchodźczych UNRRA w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Biskupi zaapelowali również do kierowników katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych, żeby ci przyspieszyli rewizję stosunków, panujących w ośrodkach D. P. w strefie amerykańskiej.

† Audycje polskie w radio watykańskim. Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej donosi, że w programie radia watykańskiego znajdzie się, w miejsce 2 dotychczasowych, 5 kwadransów tygodniowo dla Polaków. Kierownikiem audycji polskich w radio watykańskim jest O. Lasofi, Jezuita.

† O dogmat Wniebowzięcia M. B. Prawda o wzięciu ciała Maryi do nieba nie została dotychczas przez Kościół ogłoszona jako dogmat, choć jest ona w Kościele powszechna i sięgająca najdawniejszych czasów chrześcijaństwa. Dowodem tego m. in. najstarsze kazania maryjne ojców Kościoła wschodniego, które, na ogólną liczbę 29 kazań poświęconych Matce Najświętszej, w 9 kazaniach mówią o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, przy czym każdorazowo niejednokrotnie stwierdzają, że prawda jest najdawniejszą tradycją, która przechodzi z ojca na syna. Obecnie wydaje się, że chwila ogłoszenia tego dogmatu jest bliska. Po ostatniej wojnie zewsząd podnoszą się coraz liczniejsze głosy zwracające się do Ojca św. o ogłoszenie dogmatu o Wniebowzięciu. W dniu 7 stycznia br. papież przyjął ks. Rostiniego, sekretarza włoskiego komitetu dla sprawy ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu. Komitet ten zajmuje się sprawami przygotowawczymi.

† „Annuario Pontificio“. W dniu stycznia, w dniu Święta Katedry św. Piotra w Rzymie Ojciec św. Pius XII podpisał najnowsze wydanie „Annuario Pontificio“. Wydanie to zawiera kilka już poprzednio zapowiedzianych innowacji. M. in. zamieszczono w nowym roczniku papieskim spis świętyń katolickich, których założycielem jest Ojciec święty. Specjalna lista obejmuje historię obłężenia Rzymu. Ponadto na szczególną uwagę zasługuje spis 40 nuncjuszy apostolskich akredytowanych przy rządach zagranicznych.

Delegatur apostolskich zarejestrowano 15, co stanowi o jedną więcej w porównaniu z poprzednim rokiem. Delegatura chińska zostanie wkrótce podniesiona do urzędu nuncjatury. Na ogólną liczbę 63 kardynałów, 29 z nich nominował obecny papież Pius XII, 30 — Pius XI, 3 Benedykt XV i jednego Pius X. Tym ostatnim jest kardynał Granito di Belmonte, najstarszy kardynał w świętym Kolegium Kardynałów. Liczy on obecnie 96 lat.

† Biuro emigracyjne w Watykanie. Przy Stolicy Świętej istnieje specjalne biuro dla spraw emigracji katolików. Na czele stoi O. Silva, Salezjanin, przedstawiciel rządu Brazylii. Według wiadomości podanych urzędowo przez władze kościelne w Watykanie działalność biura informacyjnego dla jeńców wojennych będzie kontynuowana do czasu, kiedy wszyscy jeńcy wojenni zostaną zwolnieni.

W tych dniach rozpoczęto przyjmować zgłoszenia na emigrację do Brazylii.

† Katolicy w Ameryce Północnej. „The Tablet“ podaje dane statystyczne dotyczące katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Cały ten kraj podzielony jest na 21 prowincji kościelnych skupiających w sobie 150 okręgów diecezjalnych. Wśród mniej więcej 25 milionów katolików zamieszkujących Stany Zjednoczone czynnych jest około 38 tysięcy kapłanów katolickich. Istnieje tam około 8 tysięcy katolickich szkół powszechnych, utrzymywanych wyłącznie przez parafie katolickie, 1.600 katolickich szkół średnich i 131 uczelni wyższych. Nadto utrzymuje się 638 katolickich szkół zawodowych dla dziewcząt. W ciągu ostatnich 15 lat liczba uczących się w szkołach katolickich wzrosła prawie dwukrotnie. Liczba katolickich instytucji dobroczynnych w Stanach Zjednoczonych jest wyższa aniżeli liczba tychże we wszystkich innych państwach razem wziętych.

† Nowi misjonarze w Tybecie. Trzech kapłanów, dwóch Szwajcarów i jeden Belg, odleciało z londyńskiego lotniska do Indii brytyjskich. Ostatnim celem ich dwumiesięcznej podróży są dzikie góry transhimalajskie w Tybecie. Księża ci należą do słynnego klasztoru na przełęczy St. Gothard w Szwajcarii. Już od szeregu lat kilku zakonników z tego samego klasztoru przebywa w Tybecie niosąc pomoc moralną i materialną podróżnym tubylcom.

† 128 Rodzin — 1570 dzieci. Małe katolickie miasto Plessisville, prow. Kwebek, w Kanadzie może się poszczycić większą kwotą kanadyjskiej „zapomogi rodzinnej“, niż jakiegokolwiek inne miasto w całym Dominium. Figurują w onym mieście rodziny: Oskar Tardifs z 25 dziećmi, Józef Bernard z 23, Piotr Vigeault z 22, Józef Gagon z 20. Jest tam jedna rodzina z 19 dziećmi, inna z 18, dwie z 17, pięć z 16, siedem z 15, jedenaście z 14, trzynaście z 13, osiemnaście z 12, dwadzieścia pięć z 11, oraz czterdzieści i jedna z 10 dziećmi. Widocznie mieszkańcy z Plessisville wolą przykazanie Boże „Róście i mnożcie się“, niż hasło pewnego Sanger'a „Rodzina i dzieci nie przyjmują się“.

ODWIEDZINY

Dyspensa od przepisów postnych

Oświęcim: — Wysiadać!... Wychodzę pośpiesznie z pociągu i przeciskam się przez drzwi. Z daleka widnieje zwarty kompleks budynków z kościołem bez wieży — to zakład Salezjański! Pośpieszam z zaciekawionym, w jakim stanie go znajdę po 10 latach. Już front i portal z napisem: Zakład Św. Jana Bosko. Coś drgnęło we mnie. — Wchodzę rozglądając się w holu. Wita mnie portier uprzejmie i zapytuje o cel wizyty.

— Chcę zwiedzić zakład. Jestem wychowankiem salezjańskim.

Składam uszanowanie ks. Dyrektorowi zakładu. Przyjmuje mnie serdecznie i oprowadza mnie po zakładzie. — Mimo woli wstąpił się wspomnienia z przeżyć w zakładzie.

— Tu na wielkim korytarzu był zegar i figura św. Józefa. Jest zegar, ale wisi gdzieś indziej, lecz figura stoi jak dawniej.

A studia (wspólne sale) niestety zburzone wracają do pierwotnego stanu. Sypialnie, jadalnia zburzone. W jadalni, tuż obok kościoła Niemcy urządzili kino celowo dla odciągania ludzi od nabożeństw kościelnych. Lecz Matka Boska Wspomożycielka postarała się unieszkodliwić ich nieczne zamiary: potężna bomba dokładnie zniszczyła wewnątrz kino, nie naruszając wcale fundamentów kościoła i ołtarza z Cudownym Obrazem Wspomożycielki! — Obchodzimy pracownie i warsztaty stolarskie i ślusarskie, które zwolna wracają do dawnego wyglądu. Tylko brak maszyn, które stały się łupem okupanta i zostały wywiezione.

Wracamy na korytarz główny zakładu. Odzywa się dzwonek. Z sal wysypuje się młodzież na rekreację.

— Ilu obecnie chłopców kształci się w zakładzie — pytam mego rozmówcę.

— W gimnazjach ogólnokształcących i zawodowych jest ich około 350, w tym około 100 internistów. Ponadto prowadzi się jeszcze kursy dokształcające zawodowe dla młodzieży rzemieślniczej z okolicy, zwłaszcza z Państwowych Zakładów Paliw Syntetycznych w Dworach koło Oświęcimia.

— A wykładowcy?

— Wykładowcami są Salezianie i siły fałszywe spoza zakładu.

Dzwonek zadzwieczał powtórnie, wzywając młodzież do klas. Korytarz opróżnił się. Zainteresowały mnie napisy na tarczach z chorągiewkami. Odczytuję jeden z nich: „Występowanie klamstwa, bo kto kłamie, ten także kradnie“.

— Widzę jakąś dekorację oraz podium na środku korytarza. Zapytuję, dla kogo urządzono tu tak uroczyste przyjęcie?

— Witaliśmy niedawno Delegata Przełożonego Generalnego z Turynu. ks. P. Tirone. b. Przełożonego prowincji polskiej, odznaczanego przez rząd R. P. krzyżem zasługi.

Na drugim końcu korytarza zauważyłem piękny witraż M. B. wśród lili. Przypominał mi on, jak za moich czasów obchodzono w zakładzie święto Niepokalanego Poczęcia, uroczyste akademie, muzykę, śpiewy.

— W czasie tej nowenny — mówi ks. Dyrektor — otrzymaliśmy szczególne łaski. Właśnie dziś w ostatnim dniu nowenny położono ostatnią płytę żelbetonowego dachu. Deo gratias! Kosztowało nas to wysiłku i zachodów niemało, ale Najśw. Panna i św. Jan Bosko nam pomagali. Ostatnio obawialiśmy się najwięcej nadejścia mrozu, który właśnie w zeszłym roku o tej samej porze nas zaskoczył w pracy.

— A skądże fundusze na odbudowę — pytam?

— Skąd? — Pracujemy, szukamy, modlimy się. a Przyjaciele Dziel Św. Jana Bosko, Pomocnicy Salezjańscy, Dobrodzieje, czciciele Najśw. M. P. przysyłają swe ofiary. P. Bóg błogosławi i jakoś to idzie. Co tydzień wypłaca się robotnikom znaczne sumy, są wysokie podatki, ale pomimo to jesteśmy nie zbankrutowali.

Zwiedzamy budowę. Wstępujemy na dach płaski 4-go piętra, skąd widok imponujący na cały Oświęcim, obóz za Solą i okolicę.

— Jaki obecny stan zakładów Salezjańskich i personelu i jakie są widoki na przyszłość?

— Proszę czytać „Pokłosie Salezjańskie“, miesięcznik informacyjny dla Pomocników Salezjańskich.

Schodzimy z budowy. Bije godzina obiadowa. Żegniam się z ks. Dyrektorem.

Gratuluje serdecznie Czcigodnym Księżom osiągniętych wyników i zwrócić, by czym prędzej doprowadzili dzieło odbudowy zakładu do końca. Zapewniam w imieniu byłych wychowanków o pamięci o aktualnych potrzebach zakładów salezjańskich.

B. W. S.

Uwaga! Ofiary z dokładnym zaznaczeniem celu przesyłać można pod adresem: Zakład Salezjański Oświęcim, P. K. O. Katowice Nr III - 4828.

Władza diecezjalna diecezji katowickiej udzieliła wszystkim wierzącym na rok bieżący dyspensy od postu ilościowego we wszystkich dni roku z wyjątkiem środy popielcowej i Wielkiego Piątku.

Pozostaje obowiązek zachowania abstynencji czyli postu jakościowego (wstrzymania się od potraw mięsnych) we wszystkie piątki roku, w środę popielcową i wigilię Bożego Narodzenia.

Do postu jakościowego są obowiązani wszyscy katolicy od skończonego 7 roku życia aż do śmierci.

(Przykazanie abstynencji nie dotyczy tłuszczy, skwarek, krwi i rosolu).

U w a g a: Wobec powyższego notatka w sprawie postu, zamieszczona w ostatnim numerze „Gościa Niedzielnego“ traci ważność.

Komunikat Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

Rejonowe konferencje duszpasterskie odbędą się w następujących miejscowościach:

Prudnik — 24. II. — poniedziałek — probostwo;

Nysa — 25. II. — wtorek — Dom Emerytów, ul. Grodowska 5;

Glubczyce — 26. II. — środa — u O.O. Franciszkanów;

Racibórz — 27. II. — czwartek — Zakład św. Notburgi;

Opole — 3. III. — poniedziałek — Dom diecezjalny przy kościele św. Krzyża;

Kędzierzyn — 4. III. — wtorek — u Sióstr Służebniczek.

Zabrze — 5. III. — środa — dla całego okręgu przemysłowego w sali Domu św. Anny;

Sirlece — 6. III. — czwartek — Probostwo;

Kluczborek — 10. III. — poniedziałek — Zakład św. Anny.

Konferencje we wszystkich miejscowościach o godzinie 10.30.

Referat ascetyczny wygłosi ks. Orzel, o sprawach bieżących Administracji Apostolskiej oraz parafii zreferuje J. E. Ks. Administrator wzgl. jego zastępca.

Walka z zawodowym żebractwem

Z dniem 1 stycznia br. Caritas w Opolu z inicjatywy miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza kupiectwa, rozpoczął zwalczanie zawodową żebranią na terenie miasta Opola. Coraz częstszy widok pijanych żebraków i żebrzących dzieci, które za użebżany grosz chodzą do kina czy też kupują papierosy i pałą, spowodował konieczność wystąpienia z całą energią przeciwko temu nadużywaniu dobroczynności publicznej. Tak wielu kupców jak i poszczególni obywatele w Oddziałach Caritas w Opolu zadeklarowali pewną stałą sumę na cele biednych, a w zamian za jałmużnę pieniężną, przyrzekli wydawać biednym bony, które realizowane będą przez poszczególne Oddziały Caritas w Opolu. W ten sposób zostanie przeprowadzona ewidencja prawdziwie potrzebujących żebraków, a odsunie się od wsparcia „żebrzących na wólkę“ lub rozpustę. Z czasem okaże się efekt tej akcji, tak bardzo pożytecznej i koniecznej.

Koncert Szkoły Muzycznej w Rybniku na Pomoc Zimową

W niedzielę, dnia 9 bm. odbył się urządzony przez Szkołę Muzyczną w Rybniku koncert na Pomoc Zimową. Na jego program złożyły się utwory muzyki poważnej i popularnej. Wielkim powodzeniem cieszyły się produkcje orkiestry symfonicznej, która pod dyktando A. Szafranka wykonała utwory symfoniczne mistrzów klasycznych. Usłyszeliśmy słynną Symfonię Concertante Mozarta, której partie solowe wykonali młodzi artyści Polskiego Radia, P. Święty (akrysta) i M. Karwey (altówka), obaj wychowani w klasie mistrzowskiej dyr. A. Szafranka. Znana z występów przed mikrofonem P. R. p. M. Koske odśpiewała

z akompaniamentem orkiestry dwie pieśni dyrygenta do słów Tetmajera pod tyt. „Błada Róża“ i „Zal“, które to utwory dały artystce sposobność do wykazania swoich wysokich walorów śpiewaczych. Nowe kompozycje zostały przez publiczność przyjęte entuzjastycznie. Na dalszy program złożyły się solowe występy p. Z. Kellera, który odśpiewał dwie arie (Pajace i Carmen), p. M. Okoniównę, która odegrała z brawurą na fortepianie fantazję „Rigoletto“ Liszta oraz M. Karwotę i p. Świętego, którzy odegrali wirtuozowskie utwory Winiawskiego i Sarasatego. Za zorganizowanie na tak szlachetny cel koncertu jak i jego wysoki poziom artystyczny należy się Dyrekcji Szkoły Muzycznej pełne uznanie.

Jak Niemcy wynaradawiali Polaków

(Fragment z pracy o zagadnieniach germanizacji).

Bezpośrednie niemieckie ataki na narodowość, uderzające w jednostki uświadomione pod względem narodowym, z reguły nie odnosiły skutku. Należało do przejawów niemieckiej roztrąpaności politycznej maskować cel przez środki tłumiące opór nęcącymi motywami. Zasadniczo przejście z obozu polskiego do niemieckiego nie działo się bezpośrednio. Wynaradawienie dokonywało się poprzez wyzbywanie się pierwiastków, w większości wypalków niezupełnie uświadomionego poczucia narodowego. Poczucie wspólnoty narodowej zanikało, nim nastąpił zwrot ku niemieczynie.

W dążeniu do wynaradawienia planowo używano wyższej stopy życiowej warstwy mieszczańskiej, jako środka przynęcającego ludność wiejską. Pochłonięciu jej przez miasta towarzyszyło zubożenie narodowe o bok wykorzenienia z organicznego życia w obrębie wsiowych opłotków. Zwycię ten nie miał zamiaru się zgermanizować, ale jego urbanizacja była mimowoli powodem zniemczenia. Niemcy wmawiali tym ludziom, że stanąć na wyższym szczeblu drabiny społecznej, może tylko Niemiec, jak i odwrotnie, że, o ile ktoś jest na wyższym szczeblu, to jest Niemcem, w myśl hasła: „Deutsches Blut — edles Blut”.

Tylko zagwoźdżony umysłowo, niezamożny chłop o zacofanym gospodarstwie, mógł być Polakiem — „polakischer Pauer”. Gdzie nie istniała możliwość podciągnięcia jednostki do bardziej gospodarczo uprzywilejowanego położenia — jak na wsi — tam germanizacja poczyniła stosunkowo małe szkuby w naszym organizmie narodowym.

Dalszym czynnikiem wynaradawiającym była zasada jak najszerzej pojętej lojalności wobec państwa i pruska idea monarchii. Fakt przynależności państwowej osłabiał poczucie narodowe: kto był poddanyem Seiner Königlichen Majestät, był Prusakim.

choć posługiwał się językiem polskim, łużykim czy litewskim. Pojęcie państwa rozciągało; dano mu pierwszeństwo nad przyrodzonym i naturalnym pojęciem narodu i stworzono sztuczne pojęcie narodowości nacji, t. zw. „Kulturnation”, obejmującą zróżniczkowaną etnicznie, a pozostającą w kręgu wspólnej kultury ludność.

Znaczący wpływ wynaradawiający wywierała służba w armii niemieckiej. Tak np. niemiecki bohater narodowy z wojen napoleońskich, York von Wartenburg, był renegatem, a jego właściwe nazwisko brzmiało Gostkowski. Pochodząc z zubożałej szlachty kaszubskiej, osiadł w Gostkowie, pod Bytowie, był wyszydzany przez swych towarzyszy w korpusie kadetów. Potem zaczął się do armii holenderskiej. Gostkowski, noszący przydomek Jark, prawdopodobnie od imienia Jarosław, przeżywa tu przełom swego poczucia narodowego. Zapoznając się przygodnie z herbem posła angielskiego hr. Yorka, podszkwa się pod angielskie pochodzenie, przybierając nowy herb na miejsce rodowej „Drzewicy”. Po powrocie do służby pruskiej walczy z Napoleonem i staje się bohaterem. Za zasługi król pruski, Fryderyk Wilhelm III. potwierdza mu herb i nazwisko.

Opromieniony blaskami sławy wojennej Taubentzen nazywał się rzeczywiście Taubęcki.

Znany z ostatniej wojny feldmarszałek Brauchitsch jest potomkiem zniemzonego rodu Brochwiczów herbu Nielek, zaś przodkami hr. Strachwitzów byli Odrowążowie.

Wiele sukcesów odnieśli Niemcy dzięki wprężeniu kościoła ewangelickiego do akcji germanizacyjnej na Mazurach oraz na Śląsku Dolnym, w okolicach Kluczborka. Protestantyzm był tą sferą, która, stojąc pod przemożnym wpływem niemieckim, stała się narzędziem rozluźniania poczucia narodowego.

Kalendarzyk Sodalicii Marjańskie Inteligencji Męskiej w Łęczynie

Dnia 16 lutego o godz. 9 — msza św. z śpiewem gregoriańskim w kościele parafialnym; 16 lutego o godz. 14—15 — wspólna adoracja Najśw. Sakramenta w kościele parafialnym; 20 lutego o godz. 17.30 — zwyczajne miesięczne zebranie z referatem i dyskusją w klasztorze siostr Boromeuszek 9 marca o godz. 8 — msza św. recytowana w kaplicy siostr Boromeuszek, którą rozpoczynamy dzień skupienia; po mszy św. nauka I; o godz. 11 — nauka II; o godz. 19 — droga Krzyżowa, rozmyślanie i nauka III, po której będzie okazja do spowiedzi św. Dzień skupienia prowadzi O. Leśniak T.J. z Dziedzic; 23 marca o godz. 8 — msza św. patronalna ze śpiewem polskim i udziałem eucharyst. w kaplicy siostr Boromeuszek; 17 kwietnia o godz. 17.30 — zwyczajne zebranie miesięczne z referatem i dyskusją — w klasztorze; 20 kwietnia o godz. 8 — msza św. ze śpiewem gregor. i udziałem eucharyst. w klasztorze; 4 maja o godz. 8 — msza św. patronalna ze śpiewem polskim i udziałem eucharystycznym, po czym krótkie akademie — w klasztorze siostr Boromeuszek; 22 maja o godz. 17.30 — zwyczajne miesięczne zebranie z referatem i dyskusją w klasztorze; 5 czerwca o godz. 9 — msza św. z udziałem eucharyst. w klasztorze, po czym procesja; 19 czerwca — walne zebranie roczne. Zarząd.

Sodalicia Pań w Katowicach zawiadamia, że nabożeństwo odbędzie się dnia 1 marca o godzinie 9 w kościele garnizonowym, w branie miesięczne dnia 3 marca o godz. 17 na małej salce domu związkowego przy kościele Najśw. Maryi Panny.

Działalność

Męskie Towarzystwa Św. Wincentego
à Paulo

W niedzielę dnia 15 grudnia 1946 r., jako pierwszą rocznicę założenia w Katowicach Męsk. Tow. Św. Wincentego à Paulo, odbyło się uroczyste zebranie czynnych i wspierających członków, które zaszczylił swoją obecnością J. E. ks. Biskup Sufragan Dr Bieniek.

Referat na temat miłosierdzia wygłosił ks. Dr Rękas Michał. W sprawozdaniu Rady Miejskowej Tow. Św. Wincentego à Paulo została przedstawiona owocna praca, jaką rozwinęły Męskie Konferencje Św. Wincentego à Paulo na polu charytatywnym. Każda rodzina przyjęta na opiekę Konferencji otrzymuje opiekuna spośród członków, który od czasu do czasu spośrodkuje jej bonum żywności i ma możliwość wglądać w jej potrzeby oraz dać pomoc materialną i moralną. Ogółem przychody Męskiego Tow. Św. Wincentego à Paulo w Katowicach wyniosły 135.297,— zł, rozchody 114.732,— zł, saldo na 1. 12. 46 r. 20.565,— zł. Z powyższego saldo pokryto koszt paczek świątecznych dla rodzin ubogich. W rozchodach mieszczą się wydatki na żywność, odzież oraz lekarstwa dla ubogich.

Powyższy stan rzeczy dowodzi, że Tow. Św. Wincentego à Paulo dobrze spełnia swoje posłannictwo miłosierdzia, jako jedno z ramion Caritasu.

A więc mężczyźni katolicy, którzy mogą nieraz słowem głosić potrzebę poprawy bytu nieszczęśliwych wojny dotkniętych wdów i sierót, dajcie mocny wyraz nurtującą w was uczuciom miłości bliźniego i pokażcie czynem, że wy bez względu na to, jakie stanowisko społeczne zajmujecie, potraficie znaleźć się do tej nędzy, która stała się chlebem powszednim naszych braci.

Adres prezesa Tow. Św. Wincentego à Paulo: Adam Brzostyński, Katowice, ulica Dąbrowska 12 telefon 33455 lub 33200 (rano)



Za tak liczny udział w pogrzebie naszego kochanego syna i brata

śp. ZYGFRYDA KOŁODZIEJA

składamy wszystkim uczestnikom najserdeczniejsze „Bóg zapłać”!

Szczególnie dziękujemy Wiel. ks. dziekanowi Szulcowi za słowa pociechy nad trumną, ks. wik. Kopciowi i Brzozie, ks. katechecie Jełowowi za wzruszające słowa w kościele, dyrektorowi M. Gimnazjum im. M. Kopernika, profesorowi, profesorce i studentowi tegoż Gimnazjum, kolegom i koleżankom tego, Związku Młodzieńców. Kongregacji Marjańskiej, delegacji chóru „Cecylia” i organiste, wszystkim ministrantom, Związku Młodzieży Wielkiej, jak też wszystkim krewnym, sąsiadom, znajomym za oddanie ostatniej posługi i złożenie „Bóg zapłać”.

w smutku pogrążona
Rodzina Kołodziej.

Kochłowice, w lutym 1947 r.

Publiczne podziękowanie za łaski odebrane i wysłuchane prośby Opatrności Bożej, Najśw. Sercu Jezusowemu, Dzieciństwu Kołofańskiemu, Matce Boskiej Piekarskiej, św. Józefowi, św. Ignacemu, św. Józefowi, św. Antoniemu, św. Małgorzacie — składają: Małkowie z M. — Szmidel Józefa — M. G., Dąbrowka Wielka.

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania za udział we Mszy św., wiaty i powinszowania nadesłane z okazji srebrnego wesela, śla swym krewnym, lokatorom i zaolnym
Ślusarkowie.

Dziękczynnia z gotowaniem może się zgłosić. Dr Gerold. Lubliniec.

Obełże żruczona na oby. Roberta Olszoka z Łęczyń. Stalmacha 2, odwołuje i serdecznie przeproszam. — Alfred Podleska, Łęczyń, Skorzelec 8.

Obełże żruczona na M. Rana z Tychów odwołuje A. Wódek

Jasłński Władysław z Łowisk poszukuje żony Wiktorii Jasłńskiej z 5-cioletnim dzieckiem. Katowice, ul. Plebiscytowa 46. P. C. K.

Rokosza Michała (z żoną Ludwiką), gałowego w miejscowości Buszcze, pow. Brzeźan, który wyjechał transportem brzozańskim w maju 1945 r. poszukuje Chaszczewicz Franciszka, Nowy Las 41, poczta Witów, pow. Nysa.

Katolicki Szpital — Sanatorium SS. Elżbietanki w Górnej Szklarskiej Porębie (koło Jeleniej Góry), Dolny Śląsk — przyjmuje do leczenia choroby wewnętrzne, a w szczególności choroby organów oddechowych, rekonwalescentów itd. Pełny komfort, nowoczesne urządzenia lekarskie, sala operacyjna, położnica, oddział zakaźny, Renigen, diatermia, lampy kwarcowe, aparaty do inhalacji, masaż elektryczny, laboratorium analityczne itd.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd szpitala

KSIAŻKI:

W wydawnictwie Księży Pallotynów ukazała się bardzo pożyteczna i wartościowa książka: „Sakrament Przebaczania” (tłumacz. z francuskiego) Spis rozdziałów niech mówi najlepiej o treści:

Dobra intencja, Rachunek sumienia, Codzienny rachunek sumienia. Żal za grzechy, Dwa rodzaje żalu; Skutki żalu doskonałego, Stopień żalu doskonałego, Jak łatwo wzbudzić żal doskonały Różne formy aktu miłości doskonałej, Kiedy wzbudzić akt żalu doskonałego, Postanowienie poprawy, Wybor spowiednika, Z jakich grzechów należy się oświecać, Wyznanie grzechów powszednich, Wyznanie niedoskonałości, Jak często się spowiadać, Spowiedź generalna, Spowiedź świąteczna, W oczekiwaniu spowiedzi, Przy konfesjonale, Zadanie, uczynienie, Kierownictwo Duchowne, Skrupuły i ich przyczyny, Leczenie skrupułów.

Rekolekcje dla Trzeciego Zakonu na Górze św. Anny.

W poniedziałek, dnia 3 marca, wieczorem o godz. 6 rozpoczną się na Górze św. Anny rekolekcje (ćwiczenia duchowne) dla członków Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Zakończenie będzie w piątek rano, dnia 7-go marca.

Zapraszają OO Franciszkanie

... w świecie

© Francja broni swego planu umiędzynarodowienia Ruhry. Francja przygotowała już trzecie z kolei memorandum w sprawie przyszłości Niemiec, które jest głównym tematem moskiewskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Francja energicznie broni swego projektu i planu umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry. Dyrektor depart. ekonom. we francuskim ministerstwie spr. zagr., Alphand, oświadczył z naciskiem, że pozostawienie Niemcom ciężkiego przemysłu stworzyłoby znowu wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy... Radio Hamburg posiada tupet! Świat jeszcze sędzi zbrodnie niemieckie, a ono woła, że „trzeba stworzyć wokół Niemiec atmosferę zaufania”. Niemcom nigdy ufać nie można.

© Specjalna pomoc dla Polski. Centralny Komitet UNRRA utworzył specjalny fundusz 35 mil. dolarów na pomoc żywnościową dla Polski, Austrii i Grecji. Austria (pomożnik Hitlera) ma otrzymać 20 mil. dol., Polska (6 lat walcząca z Hitlerem) — tylko 1 mil. dol., a Grecja 4 mil. dol. Polska otrzymała od Federal Reserve Bank of New York 95 tys. dolarów jako swój udział w kosztach administracji UNRRA na r. 1947.

© Przyszłość Palestyny niełatwa do określenia. Konferencja anglo-arabska w Londynie nie potrafiła posunąć sprawy Palestyny naprzód ku rozwiązaniu. Projekt podziału Palestyny przestał być brany pod uwagę. Spore szanse powodzenia ma plan gen. Bevin, przewidujący federację palestyńską. Komisja anglo-amerykańska wysuwała tezę, że Palestyna nie może być ani arabska ani żydowska. Logicznym następstwem tej tezy byłby podział Palestyny na okręgi żydowskie i arabskie z mieszaną administracją. Min. Bevin widzi możliwość wpuszczenia do Palestyny 100 tys. imigrantów żydowskich. W Jerozolimie Anglicy utworzyli 4 strefy bezpieczeństwa silnie umocnione, w których mają zamieszkać obywatele brytyjscy. Oczekuje się wprowadzenia w Palestynie stanu wyjątkowego. Arabowie i żydzi odrzucili projekt brytyjski w sprawie Palestyny. Wobec tego według oświadczenia Bevin, rząd brytyjski przedstawi całą sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

© Francja drugi raz obniża ceny. Prem. Ramadier zapowiedział drugą z kolei generalną obniżkę cen o 5 proc. w całej Francji. Rząd francuski wyda bardzo ostre zarządzenia przeciw spekulantom i wyzyskiwaczom.

© Kryzys węglowy w Anglii. Anglia przeżywa kryzys węglowy, który wysoce szkodziwie odbił się na toku pracy w tym kraju. Spowodowane brakiem węgla ograniczenia wywołały bezrobocie 5 milionów ludzi. Położenie pogarsza niezwykle ostra zima, która wytworzyła szereg trudności transportowych. Do pomocy dla ludności cywilnej stały wojsko, flota i lotnictwo.

© Ograniczenia imigracyjne w U. S. A. Departament stanu USA ogłosił, że imigracja do USA zostaje wstrzymana na okres 16 lat. Natomiast Argentyna jest skłonna przyjąć pewną liczbę emigrantów z Europy. Specjalny wysłannik rządu argentyńskiego, dr Luti, przybędzie w tej sprawie do Europy.

... w kraju

© Z życia politycznego. Po wyborze prezydenta rząd prem. Osóbki Morawskiego złożył swą dymisję na ręce głowy Państwa. Misję stworzenia nowego rządu otrzymał sekret. gen. CKW PPS. poseł i min. Józef Cyrankiewicz. Rząd prem. Cyrankiewicza znacznie różni się personalnie od rządu prem. Osóbki Morawskiego, który w nowym rządzie objął tekę Administracji Publicznej. Wicepremier Mikołajczyk i ministrowie PSL-owi Wycech i Kiernik nie weszli w skład nowego rządu.

© W Biskupinie praca. Wznowiono prace badawcze na obszarze prasłowiańskiej osady w Biskupinie z wczesnego wieku VII. Poza główną ulicą okrężną było w osadzie grodzie 11 ulic. Odsłonięto bramę grodu i drogę dojazdową do niej, części drewnianych konstrukcji obronnych i ślady domostw z różnymi przedmiotami użytkowymi. Część prac rekonstrukcyjnych jeszcze sprzed wojny zniszczyło barbarzyństwo niemieckie.

© Nowy transport niemieckich zbrodniarzy wojennych. Z Dachau przybył do Polski transport 130 niemieckich zbrodniarzy wojennych, wydanych Polsce przez amerykańskie władze wojskowe. W transporcie jest m. in. gen. SS Knoll, kat Poznania, wielu wybitnych SS-owców, katów i oprawców obozowych, twórców masowych straceń Polaków i in., jak: SS-Brigadefuehrer Hindel, pułk. Klust, inspektorzy policji kryminalnej Łodzi i Krakowa.

© Rozwój bekoniarstwa. Państw. Bank Rolny przeznaczył dla woj. gdańskiego dwa mil. zł kredytu na podniesienie hodowli nierogacizny. Z Irlandii nadejdzie transport 270 sztuk zarodkowych. Powstaną bekoniarnie w Gdyni i Chylonii; bekoniarnia w Tczewie będzie odremontowana. Bekoniarnie te wyprodukują w tym roku na początek przeszło 10 tys. sztuk bekoni.

© Ubezpieczenia w Polsce. W n-rze 5 Dzien. U. R. P. z 25 stycznia br. ukazał się dekret o uregulowaniu ubezpieczeń rzeczowych i osobowych. Jedyną instytucją uprawnioną do prowadzenia działalności ubezpieczeniowej jest Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Do działalności pośredniej dopuszczone jest towarzystwo reasekuracyjne „Warta” S. A. w Warszawie. Dekret rozciągnął przymus ubezpieczenia budowli od ognia na cały obszar kraju.

© Wrócił rad polski. Instytut Radowy w Warszawie przejął uroczystie przekazane przez delegację Biura rewindykacji i odszkodowań wojennych 303 miligramy radu wartości 45 milionów złotych. „Mikroskopijny” ten skarb polski odnaleziono w Ki-

konfi, wywieziony tam przez Niemców. Przed wojną Polska posiadała 4 gramy radu.

© Węgiel brunatny na Ziemiach Odzyskanych. Bogactwo pokładów węgla brunatnego na Ziemiach Odzyskanych wyraża się 18 miliardami ton. Niemcy używali węgla brunatnego dla swego przemysłu paliw płynnych.

... w Województwie Śląsko Dąbrowskim

© Izba Rzemieślnicza zawiadamia, iż Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Katowicach jest skłonna oddać pewną ilość mniejszych warsztatów rzemieślniczych będących pod jej zarządem w ręce inicjatywy prywatnej, w tym wypadku rzemieślników.

Rzemieślnicy poszukujący warsztatów mogą zgłaszać się bezpośrednio w Dyrekcji Przemysłu Miejscowego lub też w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach Plac Wolności 12 Wydział Planowania pokój 21.

© Spustowy jubileusz huty „Pokój”. Huta „Pokój” w Nowym Bytomiu, reprezentująca obecnie 20 proc. całej produkcji hutniczej w Polsce, obchodziła w pierwszych dniach lutego br. 10-tygodniowy smutk surszki żelaznej i wytop stali.

© Kalety robią papier i worki. Jedna z siedmiu fabryk Natronowego Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego (Krapkowice nad Odrą — trzy, Młynów koło Kłodzka, Kolonowska koło Strzelca, Jelenia Góra). Fabryka papieru w Kaletach produkuje miesięcznie 2 tys. ton papieru kablowego, przedziałnicowego, zapalczanego i pakowego oraz 5 milionów worków papierowych.

© Muzeum w Chorzowie. W Chorzowie otwarto nowe Muzeum, obejmujące ekspozycje regionalne ziem: chorzowskiej, bytomskiej, świętochłowickiej, tarnogórskiej i piekarskiej (po Gliwicach). Otwarto zupełnie nowe działy (numizmatyka, zabawkarstwo i in.). Muzeum powstało w r. 1924. Po wybuchu wojny Niemcy rozbili muzeum chorzowskie i wywieźli większość zbiorów do Wrocławia i Berlina. Bogaty dział muzeum stanowią rzeźby, stroje, sprzęty śląskie.

© Bielsko zaopatruje Jugosławię. Misja Min. przem. i armii jugosłowiańskiej bawiła w Bielsku dla odebrania większego transportu materiałów wełnianych, w ramach umowy handlowej polsko-jugosłowiańskiej. Polska otrzymuje w zamian surowce aluminiowe i in.

© Państw. Zakłady Azotowe produkują i premiiują. W Azotach chorzowskich odbyła się uroczystość odznaczenia premiami w wysokości 4-miesięcznych poborów pracowników mających 25 lat pracy w tych zakładach. Ogółem wypłacono na premie złotych 2.063.000. Zakłady chorzowskie wyprodukowały w roku 1946: przeszło 100 tys. ton azotniaków, 38 tys. ton saletrazaku i 5,5 tys. ton karbidu.

© Wytwórnia wyrobów tytoniowych we Wrocławiu. Polski Monopol Tytoniowy rozpoczął produkcję wyrobów tytoniowych w fabryce wrocławskiej, jedynej tego rodzaju w Polsce. Fabrykę okupant zniszczył całkowicie, wywoząc wszystkie urządzenia. Dzięki wysiłkom kierownictwa fabryka została stosunkowo bardzo szybko doprowadzona do porządku i zaczęła pracować. Fabryka posiada nowe, nieznane dotąd u nas maszyny do krajania i do pakowania papierosów automatycznie.